

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędnościowej Nr. 42205. Sklep „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 58.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czestochowa, ul. P. Marii 52. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po pol. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisano 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najmniejsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczające 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Handel międzynarodowy w r. 1933

Obroty handlu międzynarodowego w dalszym ciągu kurczą się. Brak wprawdzie wyczerpujących danych, dotyczące wszystkich krajów nie pozwala jeszcze podać ścisłych liczb za 5 miesięcy r. b. dla całego świata, cyfry wszakże dla niektórych z nich, biorących wydatny udział w handlu międzynarodowym, a posiadających dość ściśle materiały statystyczne, pozwalają się zorientować w zmianach, które w r. b. zaszły w całokształcie obrotów.

Według danych Ligi Narodów w Genewie, obroty handlu międzynarodowego z 68.641 w r. 1929 spadły do 26.611 milj. dol. w r. 1932, t. j. o 61,2 proc. Jeżeli wziąć pod uwagę kraje o dużym stosunkowo ruchu handlowym, mianowicie Anglię, Stany Zjednoczone, Niemcy, Francję, Kanadę, Holandję, Belgię, Japonię, Włochy i Polskę (ogółem 10 państw), to się okaże, że obroty tych krajów w r. 1929 wynosiły 58,3 proc. obrotów handlowych całego świata (30.991 na 68.641 milj. dol.) w r. 1932 zaś 57,4 proc. (15.270 na 26.611 milj.), przyczem spadek obrotów tychże państw wynosił w ciągu czterech lat kryzysu 61,8 proc. (z 39.911 do 15.270 milj. dol.) Ponieważ zaś obroty tych krajów stanowią znacznie więcej, niż połowę wszystkich obrotów światowych i ponieważ udział ich w obrocie światowym stosunkowo zmienił się niewiele (58,3 proc. i 57,4 proc.), przyczem uległ zupełnie analogicznym zmianom, co obrót wszechświatowy, przeto sytuacja w r. 1933 dla tych krajów będzie miarodajna w odniesieniu do stosunków w całym świecie.

Jeżeli wziąć okres pierwszych pięciu miesięcy r. b., dla których biuro Ligi Narodów posiada już dość ściśle dane, to się okaże, że i w r. b. obroty handlu międzynarodowego uległy znacznej redukcji. Najwięcej ucierpiały kraje, których produkcja była nastawiona głównie na wywóz. Pierwsze miejsce w tej mierze zajmuje Kanada, której obroty w porównaniu z r. 1932 skurczyły się o 31,6 proc. (z 78.869 do 33.954 tys. dol. kan. przeciętnie miesięcznie). Dalej idą Stany Zjednoczone — o 18,8 proc. (z 242.199 do 196.546 tys. dol. miesięcznie). Trzecie miejsce zajmuje Polska — o 18,5 proc. (z 162.149 do 132.226 tys. zł.), potem idzie Holandia — o 15,9 proc. (z 178.797 do 150.279 tys. guld.). Niemcy — o 14,4 proc. (z 867.139 do 742.404 tys. mk. miesięcznie), Włochy — o 10,1 proc. (z 1.255.722 do 1.129.182 tys. lirów), Anglia — o 8,4 proc. (z 84.780 do 77.647 tys. £. szt.), Belgia — o 8,1 proc. (z 2.589.909 do 2.379.006 tys. fr.) i Francja o 1,2 proc. (z 4.126.590 do 4.076.658 tys. fr.) Wyjątek stanowi Japonia, której obroty w ciągu pięciu miesięcy wzrosły o 25,1 proc. (z 239.091 do 299.180 tys. jen miesięcznie). Wpływ wojny i okupacji Mandżurji jest w danym wypadku całkiem wyraźny.

Jeżeli wziąć oddzielnie wywóz i przywóz każdego kraju, to czterem państwom dzięki polityce prohibicyjnej udało się w stopniu silniejszym zmniejszyć przywóz, aniżeli spadek wywóz jako rezultat podobnej polityki ze strony innych krajów. Anglia zmniejszyła przywóz o 12,4 proc., wywóz o 4,6 proc., Stany Zjednoczone odpowiednio o 19,3 proc. i 18,3 proc., Kanada o 32,9 proc. i 30,4 proc., Belgia o 8,4 proc. i 7,9 proc. Pięć państw pomimo czynionych wysiłków o swój bilans handlowy silniej zredukowały wywóz, aniżeli przywóz, mianowicie przywóz Niemiec spadł o 10,1 proc., wywóz o 17,8 proc., Francji przywóz wzrósł o 3,0 proc., wywóz spadł o 7,6 proc., Holandji przywóz zmniejszył się o 14,7 proc., wywóz o 17,8 proc., Włoch odpowiednio o 7,8 proc. i 12,6 proc., Polski o 14,6 proc. i 21,5 proc. Przywóz

Japoni wzrósł o 50,5 proc. i wywóz o 10,3 procent.

Z przytoczonych liczb można wywnioskować, że obroty handlu międzynarodowego w ciągu pięciu miesięcy r. b. stały się zmniejszającą się. Zauważyć przylem należy, że dla wojenne, kontyngentowanie

przywozu itp. zarządzenia naogół nie osiągnęły celu. Tyłko czterem państwom (Anglii, Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i Belgii) udało się zmniejszyć przywóz, z jednoczesną redukcją poważną i wywozu, cztery (Niemcy, Holandia, Włochy i Polska) stosunkowo silniej zredukowały wywóz od przywozu, a dwa (Francja i Japonia) nawet przywóz zwiększyły, przyczem wywóz Francji spadł o 7,6 proc., a Japonii wzrósł o 10,3 proc. Bezczelowość ograniczeń handlu międzynarodowego jest całkiem wyraźna. Z. K.

Wspaniałe rozwój Gdyni.

W r. 1913—300 miesz., w r. 1933—50.000
W roku 1913 za czasów niemieckich, mała wioska — Gdynia, zakopana w piasku po dziurki nosa, liczyła wraz z gminą Oksywią 300 zaledwie mieszkańców. W roku 1922 w chwili wydania ustawy o budowie portu, wioska wraz z gminą Oksywią i obszarem dworskim Grabówki (dziś centrum miasta) oraz Kamiennej Góry wzrosła do ca. 2.560 mieszkańców. W r. 1931 miasto Gdynia liczy już 44.855 ludności, z czego przypada 5.480 mieszkańców na gminę Chylonia (dziś włączona w granice administracyjne miasta).

Obszar administracyjny gminy obejmuje 2.219 ha., lecz cyfra ta już obecnie nie jest ścisła, jest bowiem powiększona terenami t. zw. Wielkiej Gdyni, ma z czasem sięgnąć do 17.218 ha. ogółem. Na przestrzeń ulic składa się 14 i pół kilometra, t. j. 73.886 m² jezdni kostką granitową i asfaltem, zaś 30.102 m² chodników płytami betonowymi wyłożonych. Sieć kanałów sanitarnych wynosi 22.400 m. b., kanały deszczowe odprowadzają cyfrze 5.470 m. b. System wodociągowy obejmuje 2 stacje pomp o wydajności 1.200 i 2.400 m³ na dobę oraz baseny wielkości 2.500 m³ i posiada wykonanych 36.100 m. b. wodociągów.

Promenady i kwiatniki zajmują obszar 24.800 m².

Cyfrę tę wystarczy zamiast frazesów. Wskazują najlepiej na wydajność, jakość i kosałny rozmach pracy. I te obliczenia już są nieścisle, stare i zadawnione, każdy bowiem miesiąc podwyższa je ciągle. J. S.



Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie.

Do Warszawy przybył samolotem z Pragi brat króla Karola rumuńskiego Ks. Mikołaj w towarzystwie 2-ech adiutantów. Na zdjęciu naszym widzimy ks. Mikołaję na lotnisku warszawskim. Stoją od strony lewej: podsekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek, uczestnik Wydziału Wschodniego p. minister Schaezel, gen. S. Kwaśniewski, poseł rumuński p. Cadere, zastępca szefa protokołu dyplomatycznego p. Przedździecki, ks. Mikołaj, szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, szef sekretariatu M. S. Z. p. Debicki, p. minister Spraw Zagr. Beck, adiutant księcia, p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz.

Niemcy szantażują Włochy paktem czterech Cel wizyty Papena w Rzymie.

Paryz. — Opinia publiczna Francji śledzi z niezwykłym zainteresowaniem podróż wicekanclerza Rzeszy v. Papena do Rzymu, a dzienniki tutejsze komentują w bardzo ciekawy sposób to nowe pociągnięcie Niemiec na szachownicy polityki międzynarodowej.

Najbardziej zasadniczym pytaniem, podniesionym w tej chwili w Paryżu, jest kwestia, czy v. Papen pojechał do Rzymu tylko dla spraw, związanych z polityką watykańską, czy też ma on również do spełnienia pewne funkcje przy Kwirynale.

„Excelsior” przypomina, iż w Berlinie w przeciwieństwie do Londynu i Rzymu pakt 4-ch przyjęty został z dużymi zastrzeżeniami. Rząd niemiecki żądał nawet pewnych dodatkowych wyjaśnień odnośnie do artykułu 4-go paktu. Podczas gdy Mac Donald i Simon w imieniu Anglii, prezydent Roosevelt w imie-

niu Stanów Zjednoczonych i Paul Boncour w imieniu Francji przesłali gratulacje Mussolinemu, to ani Hitler, ani Neurath tego nie uczynili, a tylko minister lotnictwa Goering wysłał telegram gratulacyjny. Dlatego wydaje się prawdopodobnym, iż przed podpisaniem paktu 4-ch i przyjazdem Hitlera do Rzymu zechce on otrzymać pewne wyjaśnienia ze strony Mussoliniego. Tyle prasa francuska.

Utrzymują się pogłoski, iż v. Papen zażąda od Mussoliniego wyjaśnień, dotyczących postępu pertraktacji francusko-włoskich w sprawie ekonomicznej organizacji państw naddunajskich.

O ileby Mussolini zgodził się bez zastrzeżeń na przyłączenie Austrii do federacji państw naddunajskich, złożonej z Małej Ententy i Węgier, dla Hitlera powstałaby sytuacja, utrudniająca mu wobec rządu włoskiego przystąpienie do paktu czterech.

Nowe plany kolonizacyjne Niemiec.

Berlin. — Na zebraniu prezesów wschodnio-niemieckiego Izbu przemysłowych i rolniczych w Berlinie pełnomocnik gospodarczy dla wschodnich Niemiec w kierownictwie partii narodowo-socjalistycznej bar. Gregory wygłosił referat poświęcony sytuacji na wschodnich obszarach Rzeszy.

Mówiąc o konieczności odbudowy gospodarczej obszarów wschodnich, mówca podkreślił znaczenie kolonizacji ze względu do politycznych.

Kolonizacja ta — mówił Gregory — chociaż może nie rentowa z punktu widzenia prywatnej gospodarki musi być jednak przeprowadzona kosztem całego narodu niemieckiego.

Mówca wspominał dalej o planie przeniesienia na tereny wschodnie szeregu przemysłowych zachodnich i środkowych Niemiec.

Poprawa w Ameryce.

Nowy Jork. — Amerykańska Federacja pracy oblicza, że w St. Zjednoczonych znajduje się obecnie 12 milionów bezrobotnych, czyli o półtora miliona mniej niż w ponurych dniach marcowych. W wielu przedsiębiorstwach daje się zauważyć zwiększenie obrotów, z czym łącznie są nadzieje na niedaleki powrót dni dobrobytu.

Wspaniałe uroczystości „Święta Morza” w Gdyni.

Gdynia. — W dniu 28-ym b. m. pod wieżami ulicami Gdyni przeciągnęły capstrzyki orkiestry, które przeszły ulicami miasta z pochodniami. O godz. 9-jej wieczorem na Kamiennej Górze zapłonął stos symboliczny, przypominający dawne tradycje „Sobótek”. Widok był niezwykle piękny.

W czwartek 29 b. m. w dzień uroczystości „Święta Morza”, cała obecna na wybrzeżu Polska zebrała się w godzinach rannych na molo Wilsonowskim, w pełnym wzruszenia oczekiwaniu na podniesienie nabożeństwo z kazaniem J. E. ks. biskupa chełmińskiego dr. Okoniewskiego.

Ustawili się liczne delegacje ze wszystkich województw Rzplitej w wielkim promieniu dokoła ołtarza połowego, a tuż po lewej stronie ołtarza stanęły delegacje pomorskie wraz z delegacjami miejscowego społeczeństwa. Czerwień stroju Krakusów i Huculów, barwne ubrania Ziemi Kieleckiej itd. łączyła się harmonijnie z granatem i białą marynarką wojennej, z mundurami batalionu morskigo, oddziału karabinów maszynowych i licznych organizacji wojskowych-wychowawczych.

Na stopnie wspaniałego ustawionego nad morzem ołtarza, wszedł J. E. ks. biskup dr. Okoniewski w asyście ks. dziek.

Turzyńskiego, proboszcza Gdyni i uroczysta Msza św. popłynęła w morze. Cudownie śpiewały chór przy akompaniamencie pięknie grających dwóch orkiestr Marynarki Wojennej i Przyp. Wojskowego. Po nabożeństwie J. E. ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski dokonał aktu poświęcenia morza.

Bezpośrednio potem usłyszano kazanie ks. biskupa dr. Okoniewskiego i oto moment całego święta morza zdaje się najpiękniejszy: uroczysta procesja wkroczyła na pokład statku wojennego „Mewa” i popłynęła ku brzegowi drugiemu, gdzie się znajduje molo pasażerskie. Przemawiali jeszcze: p. minister przem.

Handlu Zarzycki, którego przemówienia wysłuchano z wielką uwagą, następnie starosta krajowy p. Łacki, wywierając wielkie wrażenie na słuchaczach, b. wice-marszałek Sejmu, a obecnie prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Dębski imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Tę ostatnią mowę przypieczętowało solenne przysiężenie, że morzu naszemu wiernie służyć będziemy.

P. Henri Mineval zabierał głos im. francuskiej Misji morskiej i kolonjalnej, a redaktor Wefly z Bratysławy imieniem czechosłowackich przyjaciół morza, oświadczając, że walka nasza o morze jest walką Czechosłowaków i Polaków wspólna.

O godz. 12-iej we wszystkich lokalach publicznych i mieszkaniach prywatnych słuchano w największym skupieniu przemówienia Prezydenta R. P. przez radio.

Po wspomnianych uroczystościach odbyła się niezwykła ze względu na obrymą tłumy defilada oddziałów wojskowych, Przyniesienia Wojskowego, organizacji, stowarzyszeń, delegacji i uczestników wycieczek. Szli więc w karnym orydku marynarze, wojsko, cechy, wycieczki itp.

Przedefilował, wzbudzając ogólny entuzjazm pułk szwoleżerów ze Starogardu, strzelców z Wejherowa, batalion morskich, oddział ciężkich karabinów maszynowych, artylerji przeciwlotniczej, korpus kadetów z Chelma i wreszcie na zakończenie przeszły umieszczone na wysokich wozach reflektory przeciwlotnicze wraz z niezbędnymi urządzeniami, a następnie długo przeciągali jeszcze delegacje i organizacje z pocztami sztandarowymi.

Padający rzęsy deszcz nie przeszkodził tej imponującej manifestacji uczuć całego narodu do morza polskiego.

Po południu uczestnicy wycieczek gremjalnie zwidlieli okręty wojenne, stojące przy molo Wilsonowskim, a mianowicie kontrtorpedowiec „Wicher i „Burza”. Stała tam również łódź podwodna „Rys”.

Od godz. 2-iej po południu do 9-iej wieczorem różnobarwny tłum zaległ polane Redowska, na której odbywały się zabawy ludowe, zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną. A wieczorem od

godz. 9-iej do 11-iej morze około wybrzeża zapłonęło różnobarwnymi ogniami z pokładów statków, które ustawiły się w wielkim rozwodzie u wybrzeża.

„Święto Morza” w stolicy.

Warszawa. — Święto Morza” w Warszawie odbyło się w atmosferze niesłabnącego zainteresowania szerokich warstw publiczności. Z okolic Warszawy przyjechało bardzo wiele osób, aby wziąć udział.

O godz. 10-iej m. 30 w kościołach warszawskich i świątyniach wszystkich wyznazńców odbyły się uroczyste nabożeństwa. Na nabożeństwie w katedrze św. Jana obecny był p. Prezydent Rzplitej. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. Kardynał Kakowski.

O godz. 11-iej przed południem plac Marsz. Piłsudskiego zakwitł anem barwistych sztandarów. Począty sztandarowe rozmaitych organizacji społecznych ustawiły się w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza, na którym delegacja obchodu „Święta Morza” złożyła wieniec. Następnie wypuszczono gołębie pocztowe. W tym samym czasie delegacja francuska złożyła również wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 15-iej w parkach Paderewskiego, Krasńskiego i w Luna-Parku odbyły się zabawy ludowe przy bardzo licznym udziale publiczności. W czasie tych zabaw odbywała się przy pomocy ulotek, transparentów, plakatów itd. propaganda na rzecz morza polskiego. Pełny dochód z tych zabaw został przeznaczony na fundusz obrony morskiej.

O godz. 17-iej po południu rozpoczęła się na placu Marsz. Piłsudskiego zbiórka samochodów udekorowanych flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Samochody te następnie barwnym, efektownym krowodem przejechały przez całe miasto. Na chodnikach zgromadziły się tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć morza polskiego. Przedmiotem owaracji przez cały dzień byli również marynarze gdynscy, pełniący wartość przed komendą miasta na placu Marsz. Piłsudskiego. Zakończeniem uroczystości „Święta Morza” w Warszawie było wielkie widowisko na rynku Starego Miasta, o godzinie 21-iej.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Próba Miłości z Sliczną MIRJAM HOPKINS
Nad program: Komedja w 2-ach aktach.

wisk, oraz mianował dyrektora towarzystwa asekuracyjnego „Allance” Kurta Shmitta ministrem gospodarki oraz przewodniczącym agrariuszów Darrego, ministrem rolnictwa.

Równocześnie prezydent zwolnił sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Banga ze stanowiska, a na jego miejsce mianował inż. Gotfryda Federa.

Wielka demonstracja

wiecz wicherzom w Innsbrucku. Wiedeń. — W czwartek 29-go b. m. odbył się w Innsbrucku walny zjazd t. zw. austriackiego frontu patriotycznego, w którym wzięły udział wszystkie związki tyrolskie i z całego kraju.

Na placu pomiędzy zamkiem cesarskim i teatrem, które to budynki ozdobione były chorągiewkami tyrolskimi i austriackimi, zgromadziło się przeszło 25 tysięcy osób.

Komisarz bezpieczeństwa dla Tyrolu dr. Steidle, ranny podczas zamachu hitlerowskiego, przewieziony został samochodem wprost ze szpitala na miejsce zebrań. Kanclerz Dollfuss ubrany w mundur oficera pułku dawnych strzelców tyrolskich, powitany został owacyjnie przez tłumy i przeszedł przed frontem kompanii wojskowej i Heimwehry, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił bardzo silnie stanowisko rządu austriackiego w kierunku utrzymania niezależności Austrii zaznaczając równocześnie, że o ile wywrotowa akcja hitlerowska nie ustanie, rząd ucieknie się do jak najostrożniejszych środków.

Następnie odbył się imponujący pochód wojska i Heimwehry. Zjazd był potężną manifestacją na cześć Austrii i jej obecnego reżimu.

SZKOŁY WĘGERSKIE KU CZCI STEFANA BATOREGO.

Budapeszt. — Ministerstwo oświaty za rzadziło, ażeby we wszystkich szkołach węgierskich zorganizowano uroczystości ku czci pamięci króla Stefana Batoro.

PIERWSZA POWIETRZNA LINJA KOMUNIKACYJNA MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ.

Paryż. — W dniu dzisiejszym opuszcza Filadelfię parowiec „Jelling”, udający się na Grenlandję, gdzie przygotowany będzie bazę do przyjmowania trzech hydroplanów, które będą obsługiwały linię komunikacyjną, łączącą Amerykę z Danją via Grenlandję. Będzie to pierwsza stała linia komunikacji powietrznej, łącząca stary ląd z nowym.

Groźny zatarg między Japonją a Rosją.

Ryga. — Pomiędzy Japonją a Rosją da je się zauważyć silne napięcie stosunków. Konflikt został wywołany tem, że na Kamczatce, rozstrzelani zostali przez GPU trzy japońscy obywatele.

Ministerstwo spr. zagr. Japonji zażądało przeprowadzenia ścisłych dochodzeń przez specjalnie zwołaną mieszaną komisję japońsko-sowiecką. Komisja ta miała się zebrać na japońskim pancerniku, na co rząd sowiecki się nie zgodził, żądając ze swej strony spotkania komisji na statku handlowym.

W związku z tem do brzegów Kamczatki przybyła komisja japońska na pancerniku japońskim.

Sowiety nie zezwoliły na wyładowanie tej komisji. Na tem tle obecnie pomiędzy Tokio a Moskwą odbywa się wymiana not dyplomatycznych.

Noc zamachów w Austrii.

Wiedeń. — Noc onegdajsza stała znów w Austrii pod znakiem niesłychanie zbrodniczych zamachów.

I tak około godz. 1-iej w nocy usiłovali nieznan sprawcy wysadzić w powietrze tor kolei elektrycznej Wiedeń — Baden. Eksplozja nastąpiła w pobliżu placu wyścigowego na Pfaffstätten, przyczem jednak siła użytego materiału wybuchowego była widocznie za słaba i tylko dzięki temu skutki zamachu były stosunkowo nieznaćne. Wyleciało w powietrze jedynie 16 cm. toru. Zamach ten nie przedstawiał większego niebezpieczeństwa dla ruchu komunikacyjnego, a to dzięki temu, że to ry przemawjowe są w ciągu nocy obchodzone przez specjalnych dozorców, którzyby niewątpliwie szkodę na czas zauważyli i usunęli.

Prócz tego zamachu, dokonane zostały

w ciągu nocy zamachy na kolej lokalną Graz — Gleisdorf, oraz dalekobieżne przewozy telefoniczne Graz — Gleichenberg, Graz — Harzberg oraz Graz — Fürstenfeld. Wszystkie te przewozy zostały zniszczone. Blizsze szczegóły tych nowych zbrodniczych zamachów, dokonanych niewątpliwie przez elementy hitlerowskie, nie są dotąd znane. Władze są już na tropie sprawców tych zamachów.

Nim jeszcze zdolaono ochłoniąć z wrażeń po tych zamachach, już nadeszły dalsze wiadomości o innych dokonanych również na dalekobieżne przewozy elektryczne. Między innymi przerwane zostało całkowite połączenie telefoniczne Grazu z Budapesztem. Druty telefoniczne i telegraficzne zostały w wielu miejscach porwane. Władze bezpieczeństwa są już na tropie sprawców wszystkich zamachów, którzy niewątpliwie w najbliższych godzinach zostaną aresztowani.

BURZE GRADOWE NA RIVIERZE.

Rzym. — Na Rivierze włoskiej szalały burze, połączone z gradem.

W okolicy Genui na skutek burzy wielkie przestrzenie winnic i pól uprawnych uległy niemal całkowitemu zniszczeniu. Straty wynoszą przeszło milion lirów. Temperatura znacznie się obniżyła na całym wybrzeżu.

Gen. Balbo spadł z hydroplanem w morze.

Załoga uratowana, hydroplan rozbity.

Rzym. — W dniu 17 b. m. o godz. 17, włoski minister lotnictwa gen. Balbo, prowadząc wielki, trzymotorowy samolot wojskowy bombardowy, w czasie wodowania w Orbetello wpadł do morza. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej ministra wraz z załogą wydobyto, hydroplan rozbity pozostał w morzu.

Wiadomość ta była bardzo skrzętnie ukrywana przed dziennikarzami zagranicznymi, a prasa włoska wcale jej nie publikowała.

Należy przytem podkreślić fakt, że już drugi raz gen. Balbo wpadł do morza z hydroplanem i po raz drugi jest wydobyty z dna morskiego. Pierwszy wypadek miał miejsce 2 lata temu, gdy włoski minister odwoził na Capri rumuńską księżniczkę Ileanę. W powrotnej drodze z Capri, gdy sam startował z Capri do Rzymu, wpadł do morza i z głębokości 6 metrów wyostał się na brzeg, gdzie po zmianie ubrania odleciał do Wieczno go Miasta.

Ten wypadek włoskiego ministra lotnictwa przed startem eskadry z Orbetello do Chicago zrobil we włoskich kołach sportowych przykre wrażenie, a general Balbo podobno miał powiedzieć tegoż dnia rano, że „17 jest dla mnie zawsze pechową”.

Jak widzimy, skończyło się tylko na kąpieli i rozbiciu maszyny — może to dobry omen przed startem do Chicago?

11 OFIAR OBUSNIECIA SIĘ ZIEMI.

Budapeszt. — W kamieniołomie w Pflisvörösvár, w pobliżu Budapesztu wydarzyła się w środę ciężka katastrofa. Podziemne źródło przerwało tamę, powodując obusniecie się ziemi, która zasypała 11 robotników. Prace ratunkowe trwają od szeregu godzin, ale istnieją tylko małe nadzieje uratowania zasypanych górników.

POŻAR STRAWIŁ 50 SAMOCHODÓW.

Monachjum. — W jednym z tutejszych garaży samochodowych wybuchł ubiegłej nocy pożar, który, mimo energicznej interwencji straży pożarnej, strawił w przeciągu pół godziny 35 samochodów osobowych i 15 wozów ciężarowych. Dwóch strażaków odniosło w czasie gaszenia ognia ciężkie obrażenia.

NOWY PREZYDENT GDANSKA ZŁOZY WIZYTĘ W WARSZAWIE.

Gdańsk. — W związku z objęciem władzy przez senat gdański, nowy prezydent senatu dr. Rausingh wyraził życzenie złożenia wizyty w Warszawie. W drodze porozumienia pomiędzy rządem a senatem Wolnego Miasta data wizyty tej usłona została na 3 lipca. Wizyta ma charakter oficjalny. Prezydentowi senatu towarzyszyć będzie wiceprezydent senatu p. Greiser.

Przed procesem brzeskim w sądzie apelacyjnym.

Warszawa. — Wobec bliskiego już terminu drugiej rozprawy apelacyjnej w sprawie b. więźniów brzeskich, 15-tu obrońców, występujących w tym procesie, odbyć ma w nadchodzącym tygodniu naradę

Druzgocąca Klęska Niemiec w Komisji Konferencji rozbrojeniowej.

Jednymyślnie postanowiono odroczyć konferencję do 16 października.

Genewa. — W czwartek przedpołudniem odbyło się — w myśl zapowiedzi posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, przyczem na porządku obrad figurował — jak to już donosiliśmy — jeden tylko punkt, mianowicie sprawa odroczenia konferencji.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący Henderson udzielił głosu szefowi delegacji niemieckiej, ambasadorowi Nadolnemu, który — podobnie, jak na onegdajszym plenum konferencji — jeszcze raz w namyślonych słowach zaatakował decyzję odroczenia konferencji. „Jeżeli teraz nastąpi odroczenie konferencji — zawołał z patosem ambasador Nadolny — to będzie to równoznaczne z jej całkowitemu pogrzebaniem”. Obrady moja doprowadzić do pomyślnego końca tylko pod warunkiem, jeżeli wszystkie mocarstwa przystąpią natychmiast (!) do wypełnie-

nia przyjętych na siebie zobowiązań, a w szczególności w dziedzinie rozbrojenia wej przez uwzględnienie słusznych (?) postulatów niemieckich. Dlatego też w imieniu mojej delegacji i mego rządu sprzeciwić się muszę z całą stanowczością odroczeniu obrad konferencji”.

Wywody ambasadora Nadolnego przyjęte zostały przez wszystkich zebranych grobowym milczeniem. Ponieważ w dyskusji już nikt nie zabierał głosu, przewodniczący Henderson zamknął dyskusję i przystąpił do głosowania nad wnioskiem odroczenia konferencji do 16 października 1933 roku.

W wyniku głosowania wniosek przyjęty został głosami wszystkich delegatów z wyjątkiem niemieckiego, który oddał głos przeciwny, zaś delegat węgierski wstrzymał się od głosu.

TELEGRAMY

AKCJA PRZECIW ORGANIZACJOM KATOLICKIM WE WROCŁAWIU.

Wrocław. — W środę przeprowadziła tajna policja rozległą akcję przeciw katolickim organizacjom we Wrocławiu. Dokonano szeregu rewizji domowych, w ciągu których skonfiskowano dużo materiałów. Jak narodowo-socjalistyczna „Schlesische Tageszeitung” donosi, już od dłuższego czasu zaobserwowano, że przywódcy katolickich organizacji prowadzą działalność polityczną, nie odpowiadającą intencjom rządu.

HITLEROWCY STAWIAJĄ PRZECIWNIKÓW POD PRĘGIERZEM.

Berlin. — Aresztowany wydawca artystycznego pisma „Die deutsche Zukunft” Richter, został wczoraj wraz z synem postawiony w Heide pod pręgiem. Z wiadomości więziona aresztowanych przez miasto wozem, zawieszony im uprzednio na sztychach tabliczki z napisami: „Jestem zdracą kraj”.

Ojcu pozatem dopisano: „Moja rodzina

także”. Przejazd ten wywołał w mieście wielką sensację.

KONFERENCJA HITLERA Z PREZ. HINDENBURGIEM.

Królewiec. — Kanclerz Hitler przybył w czwartek po południu samolotem na lotnisko w Poenigsdorfie pod Malborkiem i o godz. 17-iej m. 30 przybył samochodem do zamku w Neudeck, celem odwiedzenia prez. Hindenburga i odbycia z nim konferencji.

Rudolf Hess

zastępca Hitlera.

Berlin. — Urzędowe biuro prasowe komunikuje, że na mocy decyzji Rady gabinetowej uczestniczyć będzie od dnia dzisiejszego we wszystkich naradach gabinetowych z prawem głosowania zastępca naczelnego wodza partji narodowo-socjalistycznej Hitlera, Rudolf Hess.

DYMISJA HUGENBERGA PRZYJĘTA.

Berlin. — Urzędowo donoszą z Neudeck, że na wniosek kanclerza Hitlera zwolnił prezydent Hindenburg niemieckiego ministra wyżywienia i rolnictwa oraz gospodarki Hugenberg z obu stano-

de w sprawie wniosków, jakie zgłoszone będą na rozprawie.

Między innymi zamierza obrona ponowić odroczenie w swoim czasie wniosku, by sąd apelacyjny zbadał raz jeszcze szereg świadków odwodowych, a wśród nich b. marszałka Sejmu Rataja, oraz posłów Roga i Arciszewskiego.

Skandaliczna gospodarka

w podlaskiej wytwórni samolotów.

Warszawa. — Podlaska wytwórnia samolotów powstała w latach 1923-24. Istotnym właścicielem firmy był p. Stanisław Różyczka-Rozenwerth. Skupił on w swoich rękach około 80 proc. akcji tej firmy. Fabryka samolotów znalazła zyciawie przejęcie u władz wojskowych. Departament lotnictwa M. S. Wojsk. dał zamówienia, prztem udzielono zaliczek w wysokości 100 proc. należności.

W ostatnich czasach kierownictwo firmy coraz bardziej poczęło się skarżyć na brak kapitałów. Skarb państwa zainteresowany w egzystencji firmy, zawarł z p. Różyczką umowę, mocą której firma przeszła na własność wojsk. zakł. zaop. aeronautyki. Jednocześnie przeprowadzono kontrolę gospodarki dotychczasowego kierownictwa firmy.

W wyniku tej kontroli p. Rozenwertha pociągnięto do odpowiedzialności karniej. Stawia mu się zarzuty przedewszystkiem korzystania z funduszy fabryki na własny cel i zawierania w imieniu firmy szkodliwych finansowo transakcji. Oskarżenie imputuje również p. Rozenwerthowi, że przedstawił w 1931 r. fałszywy bilans firmy, mylnie podając wysokość kapitału zakładowego.

Dalszy zarzut dotyczy podstępnego sklonienia Min. spraw wojsk. do udzielenia dalszych kredytów firmie. P. Rozenwerth wystawił M. S. Wojsk. jako gwarancje, weksel „in blanco” z żyrem firmy „Fraget”. Blankiet opiewał na 10 tys. zł. Natomiast p. Rozenwerth upoważnił M. S. Wojsk. do wypełnienia weksła na sumę 600,000 zł. Wówczas jednak okazało się, że firma „Fraget” dała gwarancje tylko do wysokości 10,000 zł.

Rozprawie, rozpoczętej w ub. wtorek, przewodniczył sędzia Kramer. Do kompletnych wchodzą sędziowie: Skawiński i Lewicki. Oskarżenie popiera prok. Sieroszewski.

W imieniu podl. wytw. samolotów powództwo cywilne na sumę 500,000 zł. zgłosili: adw. Jeziński, Skoczynski i Wasserbergier.

Z ramienia M. S. Wojsk. powództwo cywilne na sumę 600,000 zł. popiera adw. Krzywicki.

be. Na widok policji, demonstranci rozpręśli się. Kilku osobników aresztowano.

KAMIENIAMI POWITANO W GDANSKU KAJAKI POLSKIE Z WIELICZKI.

Gdynia. — W dniu 28 bm. przybyła do Gdańska wycieczka K. P. W. Wieliczka na trzech kajakach w liczbie 6 osób z symbolicznymi kawałkami soli na Święto Morza. Po przybyciu do Gdańska, została obrzucona kamieniami przez nieznaną opryszków, następnie niemiecka motorówka usiłowała ich wyrzucić. Władze gdańskie odmówiły przepuszczenia wycieczki do Gdyni, wobec czego uczestnicy wycieczki musieli wrócić do Tezwa, gdzie po załadunku kajaków na pociąg, odjechali koleją do Gdyni.

Miljonowe zarobki żydowskiej szajki przemysłowej.

Katowice. W trzecim dniu procesu przeciwko Zmigródowi i towarzyszom o przemyśle sacharynym, zeznawał nacelnik urzędu celnego w Chorzowie, p. Świętochowski.

Świadek opowiada, że dłuższy czas polskie władze celne i graniczne połowały na Zmigróda, o którym wiadomo było, że trudni się masową sprzedażą przemycanego sacharynu, lecz nie udało się go chywyć, bowiem doskonale był zakomspirowany. Dopiero drogą konfidencyjną ustalono, że Zmigród stoi na czele zorganizowanej szajki przemysłowców. Ustalono dalek,

że szajka dzieliła się na dwie grupy. Na czele jednej z nich stał Zmigród, a członkowie tej szajki prowadzili przemysł na rachunek własny i własne ryzyko.

Na czele drugiej grupy stał osk. Saper. Ta druga szajka składała się z zawodowych przemysłowców, pozostających na procentcie. Zmigród odbywał co miesiąc formalne odprawy z odbiorcami przemytu, jak i z przemysłowcami. Co do osk. Saper, świadek zeznaje, że ten nie zawsze po ludzku obchodził się z członkami swej szajki. Pewnego razu na ulicy w Bytomiu spotkał Saper przemysłowca Belcera z Katowic, który zażądał od Saper wypłacenia mu należnych pieniędzy. W odpowiedzi na to Saper zagroził Belcerowi rewolwerem i zwymyślał go obelżywymi wyrazami od „polskich świń”.

Wogóle Saper na terenie Bytomia zachowywał pozory hurra-patrioty. Świadek również wiadomo jest, że zarobek roczny szajki Zmigród - Saper wynosił do miliona marek niemieckich. Ponadto Zmigród trudnił się przemycaniem do Polski walut zagranicznych. Pewnego dnia w towarzystwie trzech osobników przemycił do Polski za 3 miliony złotych walut zagranicznych. Świadekowi jednak nie wiadomo, czy waluty te były własnością Zmigróda, czy też przemycał je na rachunek osób trzecich za wynagrodzeniem.

Proces z godziny na godzinę przybierał sensacyjniejszy charakter. Dochodziło do częstych scysji pomiędzy Prokuratorem i obrońcą. Trybunał zmuszony jest zwracać ostre uwagi poszczególnym obrońcom.



Woda, światło i stonice. Leczą do tego koniecznie KREM z OLEJEM NIVEA. Zapewnia to zdrowie i ogórza w stonice cery!

przemówił w mocnych słowach, by wzorując się na Norwidzie, opuszczający szkołę starali się przejść przez życie, przynosząc jej sławę.

Po skończonym akcie rozdania matur udano się na salę, gdzie odbyło się przyjęcie, w którym udział wzięli: pp. Dyrektorostwo, grono nauczycielskie, rodzice oraz maturzyści. Zebranie towarzyszyło, na którym w szczerych przemówieniach profesorów i maturzystów uwewnętrznił się ich obopólny serdeczny stosunek, pozostawiało na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Matury otrzymali na wydziale matematyczno-przyrodniczym: pp. Barylski Józef, Bzowski Stanisław Marjan Jan, Caus Waclaw Feliks, Hertz Jan Julian Tadeusz, Hann Józef, Juszcak Maksymilian, Kałczyński Mieczysław Lucjan, Keller Zbigniew Edward, Organowski Zdzisław Kazimierz Wojciech, Podpłomyk Tadeusz Jan, Prażmowski Mieczysław Marjan, Przesłański Zygmunt Mieczysław, Sejfried Tadeusz Marjan, Skurczyński Mieczysław Stanisław, Stanisław Zdzisław Józef, Szczołwa Mieczysław, Szczygielski Winicjusz, Sypek Marjan Paweł, Terlecki Stefan, Wilkoszewski Jan Kazimierz, Winnicki Zbigniew, Włoszcowski Stanisław, Woźniakowski Tadeusz Kamil, Ziółkowski Zbigniew.

Na wydziale humanistycznym: pp. Blausztein Hipolit, Guzowski Zygmunt Antoni, Heyman Stanisław, Karasiński Antoni Henryk, Kucharski Czesław Zbyszko, Kulesza Stefan Władysław, Lipiński Zygmunt, Luczkiewicz Stanisław Edmund, Merin Herman, Patorski Jerzy Leopold, Perkowski Stefan, Pirożyński Zbigniew Stanisław, Prasznic Zygmunt Eustachyusz Sypek Bolesław Waclaw, Tarka Edward Adam, Ujma Edmund, Zakrzewski Tadeusz.

KRONIKA

Sobota 1 LIPIEC
Dziś — Przen. Krwi P. Jezusa. Jutro — Naw. N. M. P.
Wschód słońca o godz. 3.34
Zachód „ „ „ 20.02
Kalendarz historyczny:
Sejm w Lublinie ku potaczeniu Litwy z Koroną w 1569 r.

Zgon s. p. architekta Stefana Szyllera.

Zmarł w Kutnie i pochowany został w Warszawie słynny architekt s. p. Stefan Szyller, przeżywszy lat 76.

Zmarły był twórcą wieży Jasnoogórskiej odbudowanej po spaleniu w 1900 r. oraz honorowym konserwatorem Bazyliki na Jasnej Górze. Do również znakomych dzieł Jego zaliczyć należy budowę gmachu Tow. Zachęty, kościoła Zbawiciela, Politechniki Warszawskiej, rekonstrukcję katedry Płockiej, budowę wielu świątyni, gmachów publicznych i prywatnych.

Cześć pamięci wielce zasłużonego w odbudowie Polski i w pracy społecznej znakomitego architekta polskiego!

— Pożegnanie zespołu teatru Kameralnego.

Z uwagi na rozpoczynające się ferie letnie zespół teatru miejscowego pod dyktando p. Iwo Galla wystawia w sezonie obecnym ostatnie przedstawienie, mające się odbyć w niedzielę, dn. 2 lipca r. b. o godz. 20-ej W czasie przedstawienia odbędzie się pożegnanie zespołu miejscowego teatru przez przedstawicieli tutejszego społeczeństwa. W związku z powyższym grono przyjaciół i sympatyków teatru uprzejmie prosi sz. publiczność o łaskawe jaknajliczniejsze przybycie na rzeczony przedstawienie, celem zadokumentowania sympatii, jaką darzyła zespół na szego teatru.

Z uroczystości rozdania matur w I Gimm. Państw.

W czwartek, dn. 29 b. m., odbyło się uroczyste rozdanie matur w I-em Gimm. państw. im. H. Sienkiewicza.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano wotywą śpiewaną, którą w kościółku Im. Maryi celebrował ks. prałat Michał Ciesielski, wygłaszając do maturzystów podniosłą przemowę, pełną cytat i przykładów oraz wskazań na dalszą drogę życia. Na nabożeństwie obecni byli Dyrektorostwo Płodowskie, profesorowie wychowawcy oraz rodzice maturzystów.

Po południu o godz. 4-ej w obecności grona nauczycielskiego i rodzin maturzystów odbył się w sali gimnazjalnej uroczysty akt wręczenia matur.

Na wstępie p. dyrektor Płodowski w pięknych i serdecznych słowach pożegnał opuszczających mury szkolne wychowanków, wskazując im piękne cele i ideały, które starano się zaszczyścić im w szkole, a które powinny przyswiecać zawsze w dalszym życiu. W przemówieniu swem p. Dyrektor zaznaczył, że ukończeniu gimnazjum jest zaledwie pierwszym etapem w życiu młodzieży, a po nim dopiero zaczyna się dalsza uciążliwa

praca, która trwa całe życie, gdyż nigdy ustawać nie można, dążąc do stałego doskonalenia się.

Następnie w imieniu swoim i kolegów - profesorów żegnał swych wychowanków profesor Kmiciekiewicz, poczem p. Dyrektor wręczył świadectwa 41 maturzystom.

W imieniu opuszczających szkołę przemawiali maturzyści Hertz i Pirożyński, dziękując za poniesione trudy i starania oraz żegnając szkołę, p. Dyrektora i profesorów.

W imieniu rodziców podziękowanie szkole złożył p. Guzowski, a maturzystów pożegnała p. Zakrzewska.

Na zakończenie ks. prałat Ciesielski

Z obchodu „Święta Morza” w Częstochowie.

Olbrzymia manifestacja w obronie granic i morza polskiego!

Tegoroczne „Święta Morza” nosiło charakter nieco odmienny od uroczystości zeszłorocznej. O ile w ubiegłym roku zresze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego dały manifestacyjnie wyraz w jednomyślniej opinii, że przyszłość Polski i Jej rozwój leżą na morzu, o tyle obecnie uroczystości przeniesione na teren całej Rzeczypospolitej miały charakter przede wszystkim wielkiej manifestacji politycznej, której wyrazem było: 1) podkreślenie woli całego narodu przed światem bezwzględnie utrzymania naszego stanu posiadania nad Bałtykiem. 2) uświadomienie wszystkim obywateli o bezwzględnej konieczności posiadania przez Polskę silnej floty wojennej, 3) zrozumienie przez społeczeństwo konieczności posiadania własnych kolonii zamorskich, jako terenu niezbędnego do lokowania nadmiaru przyrostu naturalnego i pomostu do rozwoju gospodarczego Polski.

Te niezłomne postulaty z całą mocą uzewnętrzniły się w obchodzie „Święta Morza” zwłaszcza przez powzięcie w Częstochowie zgórą 300-tu rezolucji na posiedzeniach wszystkich organizacji i związków oraz przez manifestacyjny pochód i wiec, których wszyscy w ub. czwartek byliśmy uczestnikami i świadkami.

Uroczystości rozpoczęły się w ub. środę o godz. 3-ej po poł. kiedy odezwały się syreny fabryczne, Straży Ogniowej i parowozowe, a ze wszystkich kościołów rozległo się bicie dzwonów. Miasto przybrało odświętny wygląd. Pięknie udekorowany i wieżorem iluminowany został gmach ratusza oraz wiele gmachów państwowych i instytucyj, plac magistracki przystrojono chorągiewkami na sznurach do latarni na podobieństwo dekoracji okrętu, na wszystkich domach w mieście powiewały flagi o barwach państwowych, ba też liczne okna wystawowe sklepów, bal

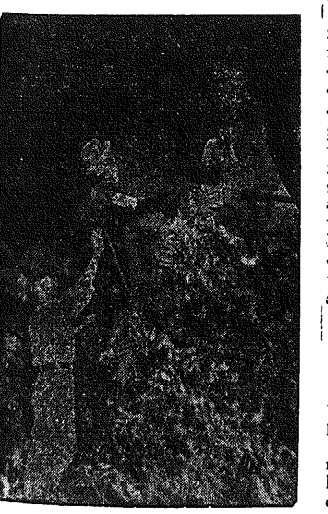
kony i okna mieszkań prywatnych były na der stetycznie udekorowane. Po ulicach krążyły trzy propagandowe auta, z których rozrzucano ulotki.

W mieście i powiecie odbyły się uroczyste posiedzenia Sejmików, Rad Gminnych Zarządów organizacji społecznych, kulturalskich i sportowych, przyczem na posiedzeniach tych uchwalono odpowiednie rezolucje, stwierdzające wolę posiadania dostępu do morza. Wszystkie rezolucje w liczbie zgórą 300 przesłane zostały do Komitetu Obchodu „Święta Morza” w Częstochowie.

Około godz. 7-ej wiecz. na dziedzińcu przy Al. Kościuszkich nr. 7 poczęły się gromadzić liczne zastępy członków Federacji Związków Byłych Obrońców Ojczyzny. Do zgromadzonych przemówił krótko kpt. w st. spocz. Janusz Wójcik, a inż. Gniewiński odczytał rezolucję, stanowiącą wyraz niezłomnej gotowości na wszystkie koch. którzy krwią własną znaczący granice Rzplitej.

Następnie uformowany pochód przy dźwiękach orkiestry 27 p. udał się na plac magistracki, gdzie odbyła się ogólna zbiórka wszystkich organizacji, które wzięły udział w uroczystym capstrzyku.

Do zgromadzonych ze specjalnie wniesionej tybuny przemówił sekretarz L. M. i K. p. W. Kurkowski, przedstawiając w krótkim zarysie historycznym rolę, jaką morze odegrało w dziejach narodu polskiego i jaką ma i powinno odegrać w dobie dzisiejszej. Po wniesieniu przez zebranych gromkiemu okrzyku na cześć polskiego morza orkiestra 27 pp. odegrała hymn państwowy, a następnie przy podniesieniu na wieży ratuszowej bandery L. M. i K. wykonała przepiękny „Hymn Bałtyku”, poczem uformowany pochód z licznymi transparentami oraz orkiestrami 27 p. p. i kolejową na czele udał się na stadion



Sobótki w Spale.

W Spale odbyły się w obecności Pana Prezydenta R. P. liczne uroczystości, związane z dorocznym świętem P. W. i W. F. województwa warszawskiego, oraz tradycyjne Sobótki. Na zjeździe naszym widzieliśmy wieśniaka z okolic Spawy, podającego Panu Prezydentowi R. P. pek paproci, którą w wierzchnich ludowych łączy się tak ściśle z obchodem Sobótek.

NIEUADAŁA MASÓWKA KOMUNISTYCZNA WE LWOWIE.

Lwów. — Komuniści lwowscy, dający coraz rzadziej przejawy życia, usiłowali urządzić pod wizerunkiem karno-słedczym t. zw. Brygidskami we Lwowie masówkę. Grupa wyrostków zgromadziła się pod gmachem i wnosząc okrzyki, oblała ścianę czerwonym atramentem. Równocześnie padł kamień, który wybił jedną zzy-

Ze Mstowa.

W tych dniach koło Pań Miłosierdzia św. Wincentego z p. d.-rowa Śliwarową na czele zorganizowało niezwykle miłą uroczystość św. Łazarza dla obłożnie chorych parafii Mstów. Po ogólnej spowiedzi chorych, rozmieszczonych w kościele, rozpozczęła się uroczysta msza św., w czasie której chorzy przyjęli Komunię św., po czym przeniesiono chorych na cmentarz kościelny, gdzie czekało ich obfite śniadanie, przygotowane przez panie. Niezwykłe rozradowanie i szczęście, malujące się na twarzach biednych kalek, świadczyły, że ci biedni choć na jedną chwilę zapomnieli o swoim nieszczęściu.

Zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia istnieje już we Mstowie od trzech lat i przez tak krótki czas istnienia zdążyło już wiele usług wyświadczyć biednym. Co roku urządza chówkę dla biednych dzieci, rozdając im przytem liczne podarki gwiazdkowe. Starsi biedni znowu otrzymują kilka razy w roku zasiłki w postaci ziemniaków, mąki, kaszy, jasioli, a nawet odzieży. Duszą całego stowarzyszenia pań jest d.-rowa Śliwarowa, która dzięki swej zapobiegliwości, energii i bogatemu doświadczeniu praktycznemu potrafi utrzymać stowarzyszenie na wysokim poziomie swej działalności. Niemniej pilną członkinią stowarzyszenia jest p. Stysińska, która także nie szczędzi trudów w niesieniu pomocy biednym.

Uczestniczka.

Kronika handlowa

— Chmiel. Według informacji izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, silne zainteresowanie zagranicy chmielem polskim trwało również i w maju. Firmy europejskie zakupiły w tym miesiącu dla Ameryki reszty pozostałych jeszcze zapasów ze zbioru 1932 r., ceny doszły do 600 zł. za 50 kg. Z braku chmielu ostatniego zbioru zainteresowanie przerzuciło się również na chmiel starszych roczników, z których, zwłaszcza z roku 1931, eksportowano w maju poważniejsze ilości. Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że ze zbioru 1932 r. zapasy są wyczerpane, z roczników zaś starszych pozostały w kraju tylko nieliczne małe partje. Tendencja panuje bardzo mocna.

— **Możliwość zbytu dewocjonalji w Indiach brytyjskich.** W Indiach brytyjskich istnieją możliwości zbytu dewocjonalji, wyrobów kościelnych i t. p. O bliższe informacje w powyższej sprawie winni zainteresowani zwrócić się do państw. inst. eksportowego.

— **Wzrost protestów wekslowych.** W maju r. b. nastąpił dość znaczny wzrost protestów wekslowych. Według danych G. U. S., zaprotestowano na terenie całej Polski 185,5 tys. sztuk weksli na sumę 37,2 milj. zł., wobec 165,7 tys. sztuk, wartości 34,7 milj. zł. w kwietniu r. b. Natomiast w maju 1932 ilość protestów wekslowych była znacznie większa, wynosiła bowiem 322 tys. sztuk na sumę 73 milj. zł.

Protesty wekslowe w poszczególnych województwach w maju r. b. przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra ilość weksli w tys. sztuk, druga wartość w milionach zł.): Warszawa 33,5 — 7,8, woj. warszawskie 11,3 — 2,3, łódzkie 35,4 — 5,0, w tem Łódź 24,1 — 3,4, woj. kieleckie 14,3 — 2,5, lubelskie 8,2 — 1,6, białostockie 9,6 — 1,3, wileńskie 9,7 — 1,3, w tem Wilno 7,6 — 1,1, woj. nowogrodzkie 3,3 — 0,5, poleskie 3,4 — 0,6, wołyńskie 6,2 — 1,2, poznańskie 9,8 — 3,4, w tem Poznań 3,4 — 1,6, woj. pomorskie 5,0 — 1,6, woj. śląskie 5,3 — 1,4, w tem Katowice 2,1 — 0,6, woj. krakowskie 10,6 — 2,7, łwowski 12,9 — 2,9, w tem Lwów 6,0 — 1,7, woj. stanisławowski 3,6 — 0,6, tarnopolskie 3,4 — 0,5.

Stosunek weksli zaprotestowanych do płatnych wynosił według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w maju r. b. 10,1 proc., wobec 9,7 w kwietniu r. b., a 14,3 proc. w maju 1932 r.

— **Dalsze pogorszenie w Łodzi.** Koniec czerwca przyniósł dalsze pogorszenie sytuacji na łódzkim rynku włókienniczym. W transakcjach nastąpił poważny zastój. Wobec niepewnych pogód znaczne ilości towarów sezonowych letnich nie zostały przez hurtowników sprzedane, co wpłynęło ujemnie na sytuację kupców prowincjonalnych. W związku z tem we wszystkich niemal branżach zaobserwować się dało ostatnio ujemne zjawisko zwracania przemysłowcom całych partji towarów letnich. Ze zjawiskiem tem przemysł stara

się dotychczas walczyć jednak wobec nie wielkich obrotów wysiłki te są zupełnie bezskuteczne. Spadek zapotrzebowania, jak wspomnieliśmy wyżej, pozostaje w dużej mierze w związku z chłodnymi pogodami, gdyż zazwyczaj należy, że rynek, zwłaszcza jeżeli chodzi o towary bawełniane, nie został jeszcze całkowicie nasycony i kupcy będą musieli poczynić wydatniejsze zakupy, o ile tylko ustabilizują się ciepłe pogody. Wobec zmniejszonego popytu ceny zarówno tkanin, jak i półfabrykatów we wszystkich niemal branżach wykazywały tendencję słabszą, a jednocześnie uległy pogorszeniu częściowo i warunki pokrycia. Udział gotówki zmniejszył się, a terminy wekslowe wydłużyły się, dochodząc w bawelnie do 3 miesięcy.

Kłęska powodzi na Rusi Podkarpackiej.

Bratysława. — Z Użhorodu nadchodzą ponownie alarmujące wiadomości o katastrofalnej powodzi, która nawiedziła szerokie obszary Rusi Podkarpackiej, wyrządzając we wsiach i miastach olbrzymie spustoszenia.

Wiele potoków górskich wskutek długotrwałych bezustannych opadów zamieniło się w rwące strumienie, a wszystkie prawie dopływy Cisy wystąpiły z brzo-

Z dziedziny mody.

Moda sezonowa.

Uciekajmy możliwie najczęściej z naszej epoki kryzysu i trosk.

— **Uciekać?...** Ale w jaki sposób? Zapytują piękne Czytelniczki. Czyż mamy wleźć w stratosferę, czy szukać spokoju w krańcach podbiegunowych, czy w samotności pustyni, czy w dziewiczym lesie gonić po drzewach z małpkami lub murzyniakami?

— Nie, nie! Wystarczy poprostu uciec w piękną krainę Mody! Nie trzeba na to ani paszportu, ani pieniędzy. Wystarczy odrobina dobrego gustu i umiejętności, aby te cudo, jakie tam ujrzymy, przystosować do siebie i wyglądać jak model. Bo moda dzisiejsza nie wymaga wielkich wkładów. Nie żąda już nadmiernych szerokości. Coraz to bardziej i wyraźniej za znaczą się kierunek do linii prostej, szczególnie w modelach wełnianych.

Niektóre spodnie, szczególnie przy kostiumach „tailleur“ są obecnie znów „portfelowe“, czyli że bryty zachodzą z przodu jeden na drugi. Długość naogół pozostaje ta sama, co w roku zeszłym. Suknie strojne są natomiast długie do kostek, wieczorowe do ziemi. Stan przeważnie w miejscu właściwym, lub nieco podwyższone. Bardzo opięte, płaskie, chłodzące. Szerokość zaznacza się w brüście i w ramionach, które powinny być rozszerzone „po męsku“. Szarfy, kokardy,

KATOL:ZABIJA robadwo owady

gów, zalewając olbrzymi smat kraju. Miasteczko Wielki Rakowice jest całkowicie odcięte od świata, wiele domów jest zalanych, a w wezbranych nurtach zginęły wielkie masy bydła i nierogacizny. Wszystkie prawie mosty na obszarze nawiedzonym przez katastrofę żywiołu zostały zerwane, a również w drzewostanie lasów podkarpackich powódź wyrządziła niebawym spustoszenia.

W dniu wczorajszym załamały się pod naporem szalejących wód filary mostu żelbetonowego nad rzeką Ung w pobliżu Wielkiego Rakowca i w ciągu kilku minut ze wspaniałego mostu, wybudowanego w ubiegłym roku kosztem trzech milionów koron, nie pozostało śladu.

Władze w Użhorodzie są wobec ogromu klęski zupełnie bezsilne i alarmują bezustannie miarodajne czynniki w Bratysławie i Pradze o wysłanie drużyn ratunkowych, oraz żywności i odzieży dla powodźnian.

W dniu onegdajszym wydelegowano z Bratysławy cały pociąg z oddziałami ratowniczymi dla niesienia pomocy ofiarom powodzi.

kolnierze, kołnierzyki, mankiety, bufy, e-polety, rękawy bufiaste, riużki i zmarszczki — to konieczne urozmaicenie.

Plaszczki letnie są równe, proste, nieobcisłe, często bez zapięcia. Robi się je z materiałów najrozmaitszych, wełny, jedwabiu i płótna grubego. Długość 3/4, czasem fason kłozowy.

Błuzek całe legony. Jasne i ciemne, gładkie i we wzory, haftowane, merezkowe, przybrane koronką i lamą. Najczęściej wkłada się je na spodniczkę i wówczas sięgają bioder. Ale są noszone i pod paskiem spodnicy.

Kolory modne do miasta są: popielaty jasny, i popielaty ciemny, popielato-beige, piaskowy, brązowy, granatowy i, naturalnie — czarny. Czarny z białym, błękitny z białym, żywa czerwień — również cieszą się powodzeniem.

Z nastaniem słonecznych dni biały wkracza w swe prawa i w mieście i na letniskach i nad morzem. Ułubioną kombinacją w mieście jest suknia biała i plaszczyk czarny, albo nadawrót: suknia czarna — a plaszczyk biały.

Na upały wracamy do naszych perkalików, kretonów i płócienek. Nasze fabryki wypuściły na rynek dużą kolekcję letnich materiałów, bardzo tanich, bo kretony są już po 1 zł. za metr. Jeżeli więc Pani umie sama szyć to łaleta letnia kosztuje dostownie kilka złotych. A zawsze wygląda modnie i świeżo, gdyż daje się łatwo uprać i uprasować, jeżeli wybierze my fason niezbyt skomplikowany.

Z KRAJU.

(—) **Wspaniały okaz żyta na Kaszubach.** Na polach p. Sokołowskiego pod Kartuzami wyrosło niezwykle bujnie żyto, którego wysokość ku powszechnej sensacji wynosi 2,18 metr.

(—) **Sledztwo w aferze szpiegowskiej Sobola umorzone.** Jak donoszą z Warszawy, sędzia sledczy dla spraw szczególnej wagi przy warszawskim sądzie apelacyjnym T. Widiński wydał postanowienie o umorzeniu sledztwa przeciw bankierowi Chai Sobolowi, oskarżonemu o aferę szpiegowską. Wobec umorzenia sprawy uchylono kaucję w wysokości 100.000 zł., zabezpieczoną na nieruchomości bankiera.

(—) **Napad bandycki w Mołodecznie.** W czasie obławy nocnej, przeprowadzonej przez policję na terenie powiatu mołodeczniańskiego, jeden z patroli policyjnych napotkał w odległości 10 km. od Mołodeczna, koło wsi Żerłaki, dwóch nieznanych osobników, których wezwał do wylegitymowania się. W odpowiedzi nieznajomi dobyli rewolwerów i dali do policjantów kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła posterunkowego Grzegorzczuka w brzuch. W czasie strzelaniny jednego z bandytów zastrzelono, drugiego zaś oboz władni i odstawiono do Mołodeczna. Ciężko ranego policjanta przewieziono do szpitala w Mołodecznie, gdzie zmarł.

(—) **Krwawe napady cyganów w Białskiem.** Wieś Starzenie pow. białskiego poruszona została krwawym mordem — stwem, dokonaniem przez jednego z cyganów bandy, obojującej w pobliżu jednej ze wsi. Ofiarą mordu padł zamożny gospodarz Leon Mielniczuk, któremu zbrodniarz rozpiął głowę siekierą, następnie zrabował kufer z różnymi rzeczami i zbiegł.

Ta sama banda cyganów okredła zkołoi soltsya teje wsie, któremu zrabowano garderobę, gotówkę i weksle. W obawie posięgu zrabowany kufer i skradzione przedmioty zbrodniarze porzucili, zabierając jedynie gotówkę.

Niezwykły eksperyment sądowy.

W pierwszych dniach sierpnia B. r. odbędzie się w Zakładzie medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim nie zwykły eksperyment sledczy, zarządony przez sąd apelacyjny w Warszawie.

Kompleks Izby karnej sądu apelacyjnego uznał, wbrew stanowisku prokuratury warszawskiego sądu okręgowego, za prawnie dopuszczalne przeprowadzenie dla celów sledczych doświadczenia polegającego na próbnym upiciu alkoholem dla stwierdzenia stanu zamroczenia. Kwestja ta wynika z związku z umorzeniem sledztwa o fałszerstwo weksli rolnika Kozłowskiego z Łuchowa, który oskarżył kilku kupców o sklonienie go do złożenia 21 podpisów na wekslach wartości 9.100 zł. w stanie zamroczenia alkoholem.

Ustalony już został ścisły plan tego do świadczenia. W obecności sędziego sledczego dla spraw rekwizycji prof. Grzywo Dąbrowskiego, przedstawicieli państwowego zakładu psychiatrycznego w Tworckach i biegłych grafologów, Kozłowski zażywać będzie alkohol aż do popadnięcia w całkowitą nietrzeźwość, poczem pobrane będą od niego próby pisma na blankietach wekslowych.

W ten sposób eksperyment wykaże, czy podpisy są sfalszowane i wymuszono.

(—) **Popłatna „dyskrecja“ policjantów.** Z Warszawy donoszą: Niedawno wykryto aferę, w którą zamieszani byli kierownicy dwóch hoteli warszawskich: „Saskiego“ i „Sportu“, oraz trzej przodownicy policji państwowej.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest z niesłabnącą energią i ujawnia coraz nowe szczegóły.

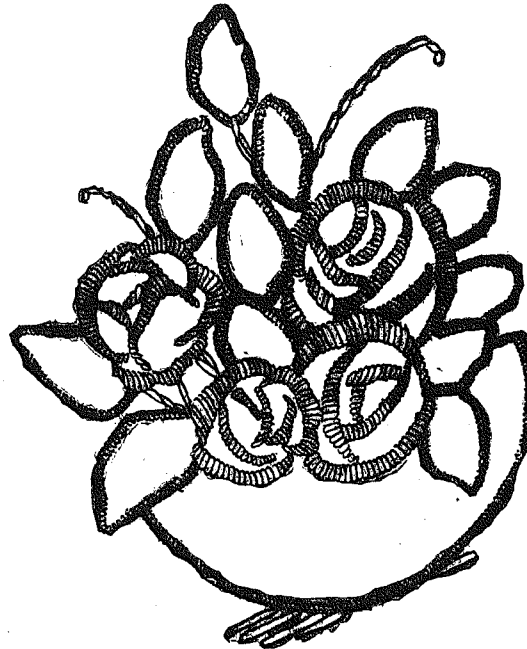
Postawieni — stan oskarżenia policjanci tolerowali uprawianie nierządu w obu wyżej wymienionych hotelach, pobierając oczywiście za swą „pobłażliwość“ od powiednie wynagrodzenie (1).

Ze wynagrodzenie to nie było skromne, świadczą najlepiej fakt, że dwóch arestowanych przodowników zbudowało sobie wille (1), dość znacznej wartości. Poza tem policjanci ci prowadzili szeroki tryb życia.

Do odpowiedzialności pociągnięci zostali także portjerzy i numerowi, zatrudnieni w tych hotelach.

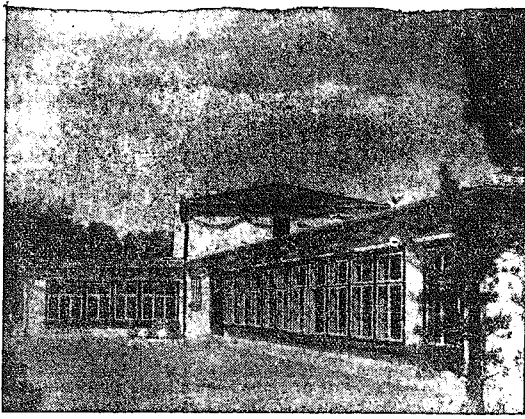
Morze i kolonie — to potęgą Polski. Morze to wielkość i bogactwo narodu.

Ładna aplikacja na poduszkę.



Powyższy wzór ładnej aplikacji jest najdosłowniej wykonaną na poduszkę otoczonej bują jedwabną koloru koralowego. Samą aplikację można wykonać w

kolorach jasno i ciemno-koralowych i szaro-zielonym. Całość prezentować się będzie ładnie.



Kolonie letnie P. K. O. W Brzegach koło Świdra odbyła się uroczystość poświęcenia kolonii letniej dla dzieci pracowników P. K. O. Im. prezesa dr. H. Grubera. Na zdjęciu naszym widzimy gmach kolonii.

Ze świata.

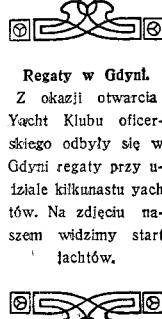
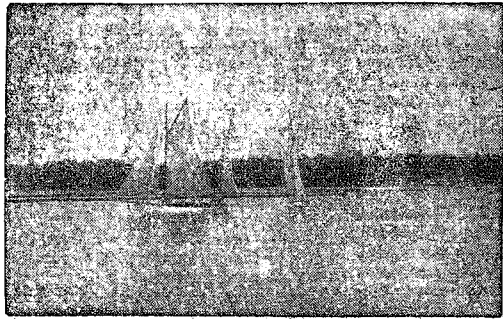
(X) Uniwersytecka ekspedycja polarna. Uniwersytety angielskie Oxford i Cambridge organizują ekspedycję do bieguna północnego, której zadaniem ma być stwierdzenie grubości tafli lodowej na morzach podbiegunowych. Badaniom tym przypisują uczeni dużą wagę, albowiem od grubości i trwałości lodów polarnych zależy wahania klimatu na globie ziemskim. Ekspedycja wyruszyła w drogę 29 b. m.

(X) Nowy wynalazek niemiecki dawno wynaleziony przez Belgów. Prasa niemiecka doniosła o wynalezieniu przez pewną niemiecką firmę nowego stopu metalowego, niewrażliwego na żrące działanie rdzy, wody morskiej lub pary. Niemcy spodziewają się, że nowy ten stop, nazwany „Hidronalium”, będzie bardzo szeroko stosowany w aeronautyce i marynarce. „Hidronalium” składa się z aluminium z dodatkiem magnezu w stosunku 5:10 i małej domieszki manganu. W przeciwieństwie do innych stopów, „Hidronalium” nie wymaga rozgrzewania przy lutowaniu. Zaczęto wyrabiać już blachę z „Hidronalium”.

W związku z powyższą wiadomością

pewna firma belgijska informuje, że już dwa lata temu wynalazła nowy stop „Supermagaluma”, charakterystyką całkowicie odpowiadający niemieckiemu „Hidronalium”. „Supermagaluma” zyskała od chwili swego wynalezienia wszechstronne zastosowanie.

(X) Persja doczeka się kolei. Rząd perski podpisał umowę z pewnym szwedzko-duńskim towarzystwem na budowę linii kolejowej długości 950 km., która będzie przebiegała przez całą Persję



Regaty w Gdyni.

Z okazji otwarcia Jacht Klubu oficerskiego odbyły się w Gdyni regaty przy udziale kilkunastu jachtów. Na zdjęciu naszym widzimy start jachtów.

zać „tylko” 13 morderstwami na 100.000 mieszkańców, Los Angeles — 9, Nowy Jork — 8,5.

Jeżeli porównamy miasta amerykańskie z europejskimi okaże się, że tu pierwsze miejsce zajmuje Paryż (1,4 na 100 tys. mieszkańców). Tak, że w najspokojniejszym amerykańskim mieście, jakim jest Los Angeles, zdarza się 6 razy więcej morderstw rocznie, niż w najbardziej przestępczym mieście Europy.

Komplement.

Bernard Shaw ucieślił się, spotykając znajomą, którą poznał przed rokiem u wód. — Cudownie pani wygląda, myłady! — Przykro mi bardzo, że tym samym komplementem nie mogę się odwzajemnić.

Na to Shaw: — Tak? No to niech pani robi tak, jak ja — niech pani poprości klamie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.
7:00 Sygnał czasu i pieśń. 7:05 Gimnastyka. 7:15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7:20 Muzyka gramofonu. 7:25 Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramofonu. 12:25 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:35 Muzyka gramofonu. 12:55 Dziennik południa. 14:55 Muzyka gramofonu. 15:10 Komunikat eksport. 15:15 Muzyka gramofonu. 15:25 Komunikat gospod. 15:35 Muzyka gramofonu. 15:50 Wiadomości wojskowe. 16:00 Koncert solistów. 17:00 Pogadanka aktualna. 17:15 Muzyka z Ciecchoćnika. 17:45 Audycja dla chorych z Lwowa. 18:00 Nabożeństwo z Wilna. 19:00 Odczyt. 19:20 Rozmaitości. 19:40 Kwadrans literacki. 20:00 Muzyka lekka. 21:05 Dziennik wieczerzy. 21:15 Wiadomości ogrodnicze. 21:30 Koncert fortepianowy. 22:00 Muzyka z Ciecchoćnika. 22:25 Wiadomości sportowe. 22:35 Komunikaty. 22:40 — 24:00 Muzyka z Ciecchoćnika.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kW.
7:00 Transm. z Warszawy. 11:57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramofonu. 12:25 Transm. z Warsz. 12:35 Muzyka gramofonu. 12:55 Transm. z Warsz. 14:55 Muzyka gramofonu. 15:05 Komunikat gospod. 15:15 Muzyka gramofonu. 15:25 Transm. z Warsz. 15:35 Muzyka gramofonu. 15:50 — 17:15 Transm. z Warsz. 17:15 Skrzynka dla dzieci. 17:45 — 19:00 Transm. ze Lwowa i Wilna. 19:00 Odczyt. 19:20 Rozmaitości. 19:40 — 23:35 Transm. z Warszawy i Ciecchoćnika. 23:35 — 24:00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Święto Morza to mobilizacja polskich serc, rąk i mózgów.

16. Niesamowity lot.

Z wielką radością skonstatowałem, że w miarę mojego opowiadania znikała zawziętość porucznika — i już znowu uśmiechał się grzecznie, po swojemu, gdy mi przerwał:

— Dość, dość, kolego. Rozumiem już całą sprawę — i dość mi na tym. Zgadzam się. Zaraz dam zrzeczenie się na piśmie. Ale na ten próbny lot teraz — zabierze mnie pan z sobą. Lećmy razem.

Każdy pilot mnie zrozumie. Taka ufnosć poszła mi prosto w serce... Brak mi słów na opisanie wrażenia tego pierwszego lotu.

Wnieśliśmy się tak szybko, że — gdy wysokościomierz wskazywał już 4000 metrów, nam się zdawało, że jeszcze suniemy po ziemi. Próbowałem dla zabawy pochylać aparat, naciskając nogami kierownice. Pochylał się gładziutko i posłusznie.

Lecieliśmy ponad chmurami. Ziemia znikła nam dawno z oczu. Szybowaaliśmy w strefach nieznanach dla większości ludzi.

Potężny warkot silnika nie dochodził do naszych uszu, i dopiero, gdy się włożyło palec w ucho i traciło nim bębnek, zaczęło się słyszeć ten odgłos.

Dokoła cisza absolutna, spokój bezbrzeżny, wspólna, o której nie może mieć pojęcia ten świat przyziemny, co pełza tam w dole, pod ciężkim szarem niebem. A myśmy byli już ponad ten. Dla nas rozciągało swe błękitne niebo bez chmurki ze światłem, jaskrawym, błyszczącym jak młodość słońca.

Napawaliśmy oczy tym cudnym obrazem, który natura ofiarowuje w nagrodę tym, co sięgną poń aż tutaj.

Zdawało się, żeśmy dosiedli jakiejś bestji apokaliptycznej, lekkiej i posłusznej jak rumak czystej krwi, którego cień sunął za nami po ekranie z chmur — z tak zawrotnym pędem, że zdumiewał nas samych.

Bawilem się, zapuszczając koła aparatu w wel-

niste grzbiety chmur. Kierowałem się ściśle po wytkniętej linii, i doskonale nastawiona maszyna nie czesała ani na cal z pierwotnej wysokości.

Chmury były tak gęste, że nie było żadnej przerwy, przez którąbyśmy mogli dojrzeć ziemię — i zdawało się, że płynie po jakimś dziwnym oceanie.

Nagle — przedarła się zasłona, ukazała się ziemia i urzeczywiliła pod sobą miejsce, gdzie wpadał Oise do Sekwany i Pontoise, zalane słońcem.

Dałem Suci'emu znak. Ten przywiązał się i skurczył na siedzeniu.

Zmniejszyłem szybkość do najwolniejszego tempa i postawiłem pionowo samolot.

Zwawo resztkami sił wspiął się do góry wyżej, wyżej, aż zaczął drżeć rozpaczliwie.

Wówczas jednocześnie nacisnąłem dwie dźwignie i położyłem go nagle na lewym boku.

Przez jedno mgnienie oka staliśmy tak, z prawem skrzydłem wzniesionem pionowo nad naszymi głowami i sięgającym, zdawało się, w nieskończoność.

I wnet zaczęliśmy spadać na lewe skrzydło. Skurczyłem się i ja w siedzeniu.

Moje biedne ciało ludzkie nie mogło się pogodzić z szybkością tego spadania.

Lecieliśmy wprost w tę wiązkę promieni, która niebo posyłała ziemi przez otwór w chmurze.

Zlatywaliśmy na złamanie karku — i zdawało się, że nic nas nie uratuje od strzaskania się razem z aparatem.

Wyskościomierz wskazywał 3800, 3600, 3400... W szparze wiatr gwizdał przeraźliwie.

Dość! Aparat płynnie znowu równo i spokojnie w kierunku Le Bourget.

Gdyśmy wylądowali, otoczyła nas ożywiona grupa kolegów.

Łatwo było odgadnąć, że podczas naszego krótkiego lotu nowina obiegała już całe lotnisko.

Nadbiegali tedy, by na własne oczy przekonać się, że Suci zgodził się na naszą propozycję.

Wytrzymałem atak ciekawości kolegów z serdecznością i dobrym humorem, który zawdzięcza-

łem odzyskanej ufnosći w powodzenie dobrej sprawy.

Obaj jednocześnie wyskoczyliśmy z aparatu. Pasażer mój zrzucił natychmiast skórzaną czapkę z okularami.

Szybkość spadku i lotu zalała mnie błękitne oczy i łzy, lecz na czerwonej jeszcze od chłodu twarzy malowało się szczere zadowolenie sportowca. Wyciągnął do mnie rękę, a na ten ruch, symbol zgody — zagrzmiął rozgłosnie wiwaty.

W kilka minut później weszliśmy wszyscy trzej z kapitanem Aline do gabinetu pułkownika.

Przedstawiłem w krótkości swą prośbę, następując na szybko jej rozpatrzenie, gdyż pragnęliśmy wyruszyć jak najprędzej.

Słyszeliśmy przecie, że lotnicy angielscy gotują się do startu w Croydon.

Chodziło nam więc o to, by nas nie zdystansowali. Pułkownik przerwał mi.

— Panie poruczniku, znają tu pana z energii i gotowości do czynu. Bardzo to pięknie, lecz teraz — powstrzymaj swa zapędy, młodzieńcze — i posłuchaj głosu rozsądku. Panie kapitanie NավաԿԵ, pan jesteście komendantem raidu i — nie powinniście wyruszyć, dopóki wszystko, ale to wszystko nie będzie gotowe. Zapalił zaprowentem zgaszone papierosa i począł chodzić po gabinecie, rozmyślając ze spuszczoną, swoim zwyciężaniem, głową nad tą nową spadającą nań, odpowiedzialnością.

Staliśmy na baczność, bez czapek. Mieliśmy dla naszego dowódcy więcej niż szacunek — kochał się my go.

Znał on nasze słabości, wybrki, niesformość, a czasami i wylamywanie się z pod prawa, lecz wiedział i to, że niema takiego czynu, na którybyśmy się nie zdobyli, gdy chodzi o honor lotnika francuskiego.

Więc tak mówił nam dalej nasz pułkownik Marlotti:

— Tam, w blurach, lubią wszystko odkładać, to też przwda się panu, panie poruczniku. gdy napiszę parę słów do jednego z moich przyjacieli. Dopomóżcie to panu cokolwiek w tej sprawie.

Skloniłem się, dziękując.

A on zwrócił się do Suci'ego.

Reklama jest dźwigną przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najlichniesz klientela, niech się ogłasza w „Goście Czesłochowski”, najpłynniejszym miejscowym organie prasy. Należy się na Kładi — Najładnie pismoi — Największy format — Długi drobnych ogłoszeń pozostawany od 1 zł do 5 zł

Omijki w ogłoszeniach nie opowiadają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść jego nie została wypracowana. Za terminowe zamknięcie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za omijki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZ EWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Goście Czesłochowski”